

Kaczyński będzie premierem

LESZEK MILLER | Do referendum nie można dopisać pytań. Prezydent powinien je odwołać. Szkoda 100 mln zł – mówi szef SLD.

🐦: Pamięta pan wpis Janusza Palikota na blogu pod pańskim adresem: „Co pan zrobił premierze z tymi 15 mln dolarów od CIA za torturowanie ludzi w Polsce? Gdzie one trafiły? Do kogo? (...) Gdyby Amerykanie zaproponowali Panu 30 mln, to na co by się pan zgodził? Na użycie Auschwitz?”.

LESZEK MILLER, BYEY PREMIER, SZEFSLD: Proszę pytać Palikota o jego wypisy. Z moich ust i z ust Janusza Palikota padło wiele mocnych słów. Nie można realizować ważnego projektu, jakim jest Zjednoczona Lewica, z głową zwróconą do tyłu.

Pan odpowiadał Palikotowi na te zaczepki Tuwimem: „Nie powiem nawet ples cię..., bo to mezalians byłby dla psa”.

Dla mnie to jest kwestia zamknięta. Wspólnie idziemy do wyborów jako Zjednoczona Lewica i to jest w tej chwili najważniejszy projekt do zrealizowania.

Twojego Ruchu i Palikota nie uważał pan w przeszłości za lewicę.

Minął czas sporów.

Nie do końca. Wojciech Filemonowicz, lider SDPL, jako pierwszy zarejestrował Komitet Wyborczy Zjednoczona Lewica, w skład którego wchodzi Białe-Czerwoni, Wolność i Równość, Polska Partia Pracy.

Nie mają najmniejszych szans w wyborach. To projekt obliczony na osłabienie lewicy. Zresztą już sam fakt, że próbowali przejąć naszą nazwę i dlatego w pośpiechu zarejestrowali swój komitet w PKW, pokazuje, że oni nie wierzą w moc wyborczą własnych nazwisk. Liczyli, że my nie zarejestrujemy swojego komitetu pod nazwą Zjednoczona Lewica i że na kolanach przyjdziemy prosić ich o wspólny start. Ale się przeliczyli, więc histerycznie zaczęli krzyczeć, że PKW powinna nas wykreślić z

rejstru komitetów wyborczych, chcąc w ten sposób oddalić moment swojego cichego pogrzebu.

Jesienią elektorat lewicowy może głosować na nich, a nie na KKW Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni.

Każda lista będzie miała swój numer i swoje twarze. Wyborcy nie będą mieli problemu z pominięciem podróbki i oddaniem głosu na jedną lewicę.

Nie ma szans na to, żeby z waszych list kandydowały takie osoby, jak Magdalena Środa, Jan Hartman czy Grzegorz Napieralski?

Pan Hartman budował odrębny projekt polityczny. Panowie Napieralski i Rozenek nie przychodzili do OPZZ i nie byli zainteresowani jednocześnie poważnej i wartościowej lewicy. Woleli się angażować w niepoważny i bezwartościowy projekt.

Czy Zjednoczonej Lewicy będzie patronował Aleksander Kwaśniewski?

Sądzę, że Aleksander Kwaśniewski życzliwie nam się przygląda.

A Magdalena Ogórek znajdzie się na listach SLD?

Nie. Nie zamierzamy wracać do współpracy z Magdaleną Ogórek.

Dlaczego?

Otoczenie pani dr Ogórek doradzało, jak prowadzić kampanię, na którą SLD nie miało wpływu. Kwestia jest zamknięta.

Referendum ma szanse powodzenia?

Referendum nie będzie stanowiące. Udział w nim weźmie nie więcej niż 25 proc. Polaków. Platforma będzie się starała zainteresować Polaków referendami, które nagle pokochała, ale to się nie uda. Premier Kopacz brnie w



JERZY DUDA

referendum, mimo że sama pewnie w nie nie wierzy. Prezydent Andrzej Duda powinien wycofać wniosek swojego poprzednika. Referendum powinno zostać odwołane. Szkoda 100 mln zł podatników, które można by przeznaczyć np. na dożywianie dzieci.

A możliwe jest dopisanie pytań?

Nie można dopisać dodatkowych pytań do referendum 6 września. Pan prezydent Bronisław Komorowski podjął decyzję o zarządzaniu referendum i rodzaju pytań w porozumieniu z Senatem. Senat, nawet jeśli zbierze się przed referendum, nie będzie miał czasu na zatwierdzenie dodatkowych pytań. Pan prezydent może zorganizować kolejne referendum.

W dniu wyborów?

Z prawnego punktu widzenia wydaje się to prawdopodobne. Ale jest już za późno.

Były europarlamentarzysta jest uprzedzony do UE?

Janusz Korwin-Mikke też jest europarlamentarzystą. To nie ma znaczenia, że prezydent Duda był eurodeputowanym. Wywodzi się z eurosceptycznego ugrupowania, które nie chce pogłębianej integracji europejskiej.

Paweł Kukiz i Jarosław Kaczyński chcą zmienić konstytucję. Również prezydent mówi o potrzebie napisania jej od nowa.

Jak sądzę, PiS nie będzie miało większości konstytucyjnej, nawet jeśli Kukizowi udałoby się wejść do Sejmu, co jest coraz mniej możliwe. Kukiz może nie przekroczyć progu wyborczego, a PiS wcale nie musi wygrać wyborów. Dzisiaj ma większe szanse od PO, ale mamy jeszcze dwa miesiące do wyborów. W tym czasie na pewno wzrosną notowania Zjednoczonej Lewicy.

A pan uważa, że konstytucję trzeba poprawiać?

Projekt konstytucji PiS to wycofanie Polski z systemu demokracji liberalnej. PiS chce zawieszenia trójpodziału władz, sądownictwo ma przestać być niezależne, a prezydent przejmuje nie tylko pełnię władzy nad rządem, ale i nad parlamentem. Gdyby kiedyś doszło do poważnej debaty nad zmianą konstytucji, to można się zastanowić nad kilkoma zmianami.

Jakimi?

Powinny ulec zmianie relacje rządu z prezydentem. Uważam, że najlepszy dla Polski byłby system kanclerski. Rząd i parlament powinny mieć jeszcze większe uprawnienia niż obecnie, a prezydent nie powinien być wybierany w wyborach powszechnych, tylko przez Zgromadzenie Narodowe.

Rola Jarosława Kaczyńskiego wydaje się być coraz mniejsza.

Pan żartuje? Jeśli PiS wygra wybory, to Jarosław Kaczyński będzie premierem.

Beata Szydło jest kandydatką.

PiS z Kaczyńskim jako kandydatem nie wygrałoby wyborów. Kaczyński nie zrezygnuje z premierostwa. PiS wymyślił jakiś pomysł, dla którego Szydło będzie musiała zrezygnować. Może zostanie marszałkiem Sejmu. Po wyborach parlamentarnych pan prezydent i pan prezes Kaczyński powiedzą, że trzeba wybrać sprawdzony model, który funkcjonuje we wszystkich demokracjach parlamentarnych, i premierem powinien zostać szef zwycięskiego ugrupowania. Jeśli Kaczyński dostanie misję stworzenia rządu, to będę to uważał za prawidłowe i naturalne. Wizja sterowania Beata Szydło z tylnego siedzenia przez Kaczyńskiego byłaby powtórką z rządów AWS i relacji Jerzy Buzek – Marian Krzaklewski. Był już premier Rokita z Krakowa, a teraz jest premier Szydło.

Jarosław Kaczyński publicznie powiedział, że umówił się z Beatą Szydło na pełną kadencję sprawowania urzędu premiera.

Jarosław Kaczyński mówił w przeszłości wiele rzeczy, którym później zaprzeczył. Miało nie być koalicji z Samoobroną i LPR. Prezes Kaczyński miał nie zostać premierem, jeśli jego brat będzie prezydentem. Prezes Kaczyński był kandydatem PiS na premiera, a po wyborach prezydenckich nagle przestał. Jarosław Kaczyński zmiennym jest. Oprócz jednego. Nigdy nie zrezygnuje z pełni władzy. Powtórzę: jeśli PiS wygra jesienią wybory, to prędzej czy później Jarosław Kaczyński będzie premierem. ©©

—rozmawiał Jacek Nizinkiewicz



Pełna wersja
wywiadu

www4.rp.pl/miller